

Stefan Moysa

"Strukturalwandel der Kirche als Aufgabe und Chance", Karl Rahner, Freiburg-Basel-Wien 1972 : [recenzja]

Collectanea Theologica 44/1, 229-230

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE

Karl RAHNER, *Strukturwandel der Kirche als Aufgabe und Chance*, Freiburg-Basel -Wien 1972, Herder, s. 141.

W przeciwieństwie do ostatnich książek R a h n e r a, które prawie wyłącznie są zbiorami opublikowanych artykułów, ta książeczka jest dziełem jednotematycznym zajmującym stanowisko wobec odbywającego się synodu Kościoła zachodnioniemieckiego. Jak zwykle jednak rozważania R a h n e r a przekraczają partykularny punkt widzenia i mają wielkie znaczenie dla Kościoła powszechnego, jak też dla innych Kościołów lokalnych znajdujących się w podobnej sytuacji.

R a h n e r widzi brak jednolitej idei porządkującej i wiążącej organicznie ogromny materiał przygotowany na synod, a jego uwagi zmierzają jeżeli nie do stworzenia tego rodzaju koncepcji, to przynajmniej pomyślane są jako pomoc dla tych, którzy kolegialnie powinni podjąć tego rodzaju pracę.

Rozważania koncentrują się wokół trzech pytań: Jaka jest obecna sytuacja Kościoła? Co należy w tej sytuacji robić? Jak może wyglądać Kościół przyszłości?

Istotą odpowiedzi na pierwsze pytanie jest stwierdzenie, że Kościół znajduje się obecnie w sytuacji przejściowej od Kościoła ludowego, masowego, opartego na strukturach socjologicznych do Kościoła pozbawionego tego rodzaju oparcia i budującego jedynie na osobistej decyzji ludzi wierzących. Autor nie widzi w tej sytuacji nic katastroficznego, owszem uważa, że druga wersja Kościoła jest bardziej zgodna z osobistym charakterem wiary. Przejście nie jest więc spowodowane przez moce ciemności, ale zostało zamierzone przez Boga i domaga się ze strony ludzi Kościoła świadomej odpowiedzi.

Konieczność działania sprowadza R a h n e r do kilku imperatywów. Wpierw jednak podkreśla, że nie może tu chodzić o wykończony plan działania, lecz raczej o gotowość odpowiedzi na wezwanie Boże w sytuacjach nieoczekiwanych i trudnych. W tym świetle Kościół powinien pozostać Kościołem rzymskokatolickim opartym o papieża, którego posługiwanie Piotrowe pozostaje zawsze niezastąpione. Powinien być Kościołem w którym obok hierarchii posiadającej niezaprzeczalne uprawnienia do nauczania, głos mają również świeccy i ich myśl wiary. Powinien być Kościołem oddanym służbie ludziom, do czego został powołany, Kościołem gdzie głosi się moralność jednak bez moralizowania, Kościołem drzwi otwartych, w którym znają zrozumienie również ludzie mniej ściśle z nim związani. W tym Kościele wreszcie powinno się uprawiać prawdziwą duchowość, którą trzeba na nowo zaktualizować. Postawa duchowa sprawdzi się, jeżeli wszyscy podejmą trud głoszenia prawdy, tak aby była usłyszana w wirze świata i nie trzeba było się jej wstydić. Czy odczuwamy

modlitwę jako wspaniałą łaskę Ducha? Czy czytamy klasyków duchowości? Czy odczuwamy potrzebę kierownictwa duchowego i duchowego ojcostwa? W szeregu takich gorących pytań autor dokonuje społecznego rachunku sumienia.

Wreszcie mowa jest o przyszłości Kościoła, ale nie w formie proroctw, tylko bardzo skromnych przypuszczeń. Kościół przyszłości będzie zdaniem Rahnera Kościołem ekumenicznym, w którym dążenie do jedności chrześcijan przeniknie serca wszystkich. Będzie Kościołem, w którym obok parafii do dużego znaczenia dojdą wspólnoty podstawowe, będzie Kościołem bardziej demokratyzowanym w sensie dopuszczanym przez Ewangelię, Kościołem wreszcie zajmującym krytyczne stanowisko wobec urzędów społecznych, służącym ubogim i budzącym sumienia bogatych.

Czytelnikowi narzuca się pytanie, czy nie są to wszystko postulaty utopijne. Niektóre z nich rzeczywiście czynią takie wrażenie. Ale jest to „utopia konkretna”, mobilizująca i odkrywająca nowe perspektywy. Nikt nie może zaprzeczyć, że Kościół tego rodzaju głosów bardzo potrzebuje.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Grosse Gestalten des Judentums, wyd. Simon Noveck, 2 t., Zürich 1972, Benzinger Verlag — Flamberg Verlag, s. 221+172.

Przed dziesięć laty wydano w Stanach Zjednoczonych wielotomowe dzieło przedstawiające szereg postaci świata żydowskiego. Obecna książka jest wyborem dokonany z tego dzieła i składa się z piętnastu esejów, napisanych w sposób przystępny, czasami trochę naiwny, i charakteryzujących wybitniejsze postacie judaizmu na przestrzeni ostatnich dwóch tysięcy lat.

W zamierzeniach autorów wybór miał być do pewnego stopnia reprezentatywny. Widzimy w nim przedstawicieli starożytności, średniowiecza i czasów nowożytnych, spotykamy filozofów, rabinów, komentatorów Talmudu, lekarzy i polityków. Znajdujemy kilka postaci bardzo ważnych dla całej kultury światowej, jak również kilka wyrosłych na gruncie polskim.

Filon Aleksandryjski żyjący mniej więcej w latach 20 przed Chr. do 40 po Chr. jest najwybitniejszym przedstawicielem żydostwa hellenistycznego. Przeniknięty tradycjami żydowskimi i greckimi, w szczególności znajdował się pod silnymi wpływami zarówno Biblii jak i Plotyna, co nadawało jego dziełom charakterystyczne piętno synkretyzmu. Napisał szereg rozpraw, wśród których najważniejsze są *midraszim* czyli opowiadania lub komentarze do Pięcioksięgu, jak też nakreślił życiorysy niektórych sławnych mężów Starożytności. Na wewnętrzny użytek Żydów zajmował się interpretacją prawa starozakonnego, kierując się w niej prawem rzymskim i greckim. Znaczenie Filona polega właśnie na tym, że łączył ze sobą dwa światy. Zhellenizował Biblię i zjudaizował metafizykę.

Drugą postacią znaną dobrze był Mojżesz Majmonides: lekarz, filozof prawa, filozof religii, komentator Arystotelesa. Usiłował rozwiązać religijne problemy przy pomocy ludzkiego rozumu i przezwykliczyć rozbieżności między przekazanymi źródłami a osiągnięciami nauki i filozofii. Cenili go bardzo św. Albert Wielki i św. Tomasz z Akwinu.

Najważniejszym centrum życia i kultury żydowskiej w 16. i 17. wieku była Polska. Autorzy przyznają, że Żydzi cieszyli się w Polsce dużą swobodą, mieli szeroką autonomię oraz możliwość prowadzenia szkół i własnego życia kulturalnego. Znaczącą postacią tego okresu był urodzony w r. 1700, w pobliżu Kamieńca Podolskiego Israel ben Elieser znany jako Balszementow (mistrz dobrego imienia), twórca chasydyzmu. Ruch, któremu dał początek, rozwinął się na ziemiach ówczesnej Polski. Oparty był na przekonaniu, że zjednoczenie z Bogiem nie jest przywilejem jedynie ludzi szczególnie wybranych i uczonych, ale może być udziałem wszystkich. Skutkiem tego zjednoczenia jest radość, która bardziej niż asceza cechuje ruch chasydycki. Znajomość ruchu chasy-